

Ubój humanitarny a „szlachta”

Co widział nasz sprawozdawca w rzeźni miejskiej

Dzień 31 grudnia 1936 r. był ostatnim, w którym cała ilość przeznaczonych na ubój bydła zabijana była sposobem rytualnym. Jak wygląda ubój rytualny? Nasz sprawozdawca tak go opisuje po wizycie w rzeźni warszawskiej:

Pokłady

Bydło zabijane jest t. zw. „pokładami”, każdy „pokład” liczy 100 sztuk. Hala rzeźniana, wypełniona jest tłumem robotników rzeźnych w skórzanym fartuchu założonym na białe kitle, podzieleną jest na 10 części. W każdej z nich znajduje się 10 wind z hakami. Między tłumem kręcą się rzeźnicy rytualni w białych, zbliżonych do kłosa kapturach, które nakładają na chatały. Szerokie wrota łączą hale z oborami.

Przez nie wpada do hali rzeźnianej stado krów, wołów i byków, ślizgając się na asfaltowej, zlanej wodą podłodze. Robotnicy odprowadzają poszczególne sztuki do wind, przymocowując najpierw lew zwierzęcia sznurem do specjalnego kółka metalowego, umieszczonego w podłodze. Zbliża się rzeźnik, aby przypilnować związanie nóg. Jednym sznurem, bo tak mówi Talmud, wiąże się cztery nogi zwierzęcia, aby następnie przewrócić je na ziemię. Zwierzę widząc krew rozlaną po podłodze, czując w powietrzu jej zapach, broni się rozpaczliwie. Robotnicy mocują się z nim długo, aby je wreszcie przewrócić na ziemię.

Fontanna krwi

Gdy cały pokład, złożony ze sztuk, już leży, robotnicy przekrecają lby zwierząt szyną do góry, przyciskając pysk kolanem do ziemi. Teraz rozpoczyna się rola rzeźnika. Jednym cięciem zadaje głęboką ranę na szyi leżącej krowy. Z gardła zwierzęcia wydobywa się okropny ryk i tryska fontanna krwi. Robotnicy puszczają zwierzę. W straszliwych męczarniach rzuca się ono, usiłując powstać, zerwać się, uciec. Naprawdę...

Walka ze śmiercią

Ta walka zwierzęcia ze śmiercią trwa nieraz do 30 minut. Zwierzę walczy ze śmiercią tak długo, dopóki nie wycieknie cała krew. Nie wolno jest rzeźnikowi poprawić cięcia.

Najstraszniejsze jest to, że podczas, gdy rzeźnik zabija zwierzę, trawa krowę, inne patrzy przerażonymi oczyma na męczarnie swojej towarzyski, zdając sobie dobrze sprawę, że za chwilę czeka je taki sam los.

Potem robotnicy podciągają głowę zwierzęcia do góry, odrabując całkowicie łeb. Dalsze czynności rzeźników odbywają się po rozpruciu brzucha. Dzieli oni zwierzę na poszczególne części, badają wnętrzności, wydymchują płuca, czy przypadkiem nie ma w nich jakiejś „dziury”.

Zwierzę płacze

Inaczej odbywa się ubój cieląt. Robotnicy przewracają je na grzbiet, a następnie kładą na kółko, brzuchem do góry, przywiązując pasami do kółka.

Ciele wrywa się, wierzga nogami, stara się za wszelką cenę uwolnić z kępujących je wżów. Głowa w konwulsyjnych drganiach zwisa nisko, wypychając się przygotowaną na cięcie rzeźnikiem.

I znów jeden cios rytualnego noża przecina arterie zwierzęcia. Bluzga krew i rozpoczynają się męki konania. Oczy zwierzęcia zachodzą łzami. Kłótkim żalonym bekim zdaje się ono prosić o dobiecie, o skrócenie chwil męczarni. Potem znów rzeźnik dzieli zwierzę i dopilnowuje zbadania jego wnętrzności.

Na zakończenie wszystkiego, odbywa się pieczętowanie mięsa rytualną pieczęcią lakową. Bez zasadnemu przesądowi stało się zadość.

Ubój humanitarny

Jakże inaczej wygląda ubój zwierząt, dokonywany systemem humanitarnym. Tutaj, zanim rozpocznie się właściwa czynność

uboju, następuje ogłuszenie za pomocą bądź specjalnego aparatu bolcowego, bądź też prądu elektrycznego. Zwierzę wprowadzone do przegrody nie podejrzewa zupełnie, że za chwilę ma zginąć. Podchodzi robotnik, przykłada do czoła aparat bolcowy i nagłym, niespodziewanym ruchem uderza w aparat. Następuje wystrzał: boleć miazdzy mózg zwierzęcia. Zwierzę ogłuszone wali się na ziemię, po czym drugi robotnik przecina dokładnie arterie szyi. Zwrócić nie czuje nic, gdyż kula, trafiając w mózg, niweczy działalność ośrodków świadomości.

Jak donosi piątkowa „Polska Zbrojna” kontyngent żywcia, który będzie zabity rytualnie w m-cu styczniu wynosi 1900 ton. Jest to ilość niebywale wysoka.

Do bliższego omówienia tych spraw z cyframi w ręku powrócimy w najbliższych dniach.

Konkurs nagród „ABC”

Pięta i sta nagrodzonych

Podajemy piątą listę nagród. Wymienione nagrody będą wydawane poczynając od środy, dnia 6 stycznia w kantorze „ABC”, Aleje Jerozolimskie 3a w godzinach od 10 — 19, za wyjątkiem świąt i niedziel.

Uczestnikom konkursu z prowincji nadesła nagrody administracja pisma.

Teofilski, Wilanów — przyrz. do mnoż. Mult.

Gólos, Warszawa — mydło.

Lubanski Stanisław — kurs jazdy samochodowej.

Szeląg Bogusław — pudełko sera.

Tomaszewski — puszka K. K. O.

AL D. — kupon do firmy Glinicki.

Nr. 309. Jaworowicz Wł. — pudełko sera.

Nr. 793. Szymańska Mich. — Skolimów — książka.

Czarnecki T., Włochy — kompl. N. Ładu.

Nr. 242. Werstał, Włochy, — mydło do go-

lenia. Nr. 373. Zbroch Jerzy — paczka sera.

Nr. 849. Borowicz Al. — książka. Nr. 833.

Konferowicz Z. — mydło. Nr. 513.

Stanisławski M. — paczka sera.

Nr. 395. Byszewski Fr. — paczka nici.

Nr. 351. Bykowska J. — kompl. N. Ładu.

Nr. 700. Dębowski Z. — koszula. Nr. 702.

Sut Władysław — książka. Nr. 689.

Kowalski J., Otwock — paczka nici.

Nr. 789. Froelich H. — puszka K. K. O.

Nr. 519. Trok Paweł — krawat. Nr. 665.

Kryszkiewicz — paczka sera. Nr. 714.

Kozłowski J. — mydło.

Jedrusik — szal ciepły. Nr. 518.

Modelski E., N. Dwór — paczka nici.

Nr. 492. Stasiukiewicz Jan — kupon do fir.

Glinicki. Nr. 232.

Sasinówna Kryst. — mydło. Nr. 616.

PARYŻ, 3. 1. Sprawa zatrzymania przez krążownik niemiecki statku handlowego hiszpańskiego „Soton” wywołuje w Paryżu poważny niepokój, tym bardziej, że z komunikatu niemieckiego nie wynika, aby to zatrzymanie przez krążownik niemiecki miało wy-

czepiwać retorsje niemieckie w odpowiedzi na zatrzymanie przez rządowy okręt hiszpański niemieckiego statku handlowego „Palos”.

Rozważając sytuację polityczną prasa francuska, rozważa z niepokojem widoki ewentualnej odpowiedzi niemieckiej. Tekst noty włoskiej do komitetu nadzoru nad nieinterwencją pozwala wskazywać, że Niemcy ze swej strony wysuną podobne, a może nawet dalej idące zastrzeżenia.

Jako zastrzeżenie, które wywołać będzie musiało poważne trud-

ności, uważane jest wysunięcie przez Włochy sprawy zapasów złota banku hiszpańskiego, złożonych przez rząd hiszpański na własny rachunek, lub na rachunek przedstawicieli dyplomatycznych Hiszpanii za granicą.

Największy niepokój budzi jednak zwrot, w którym zarówno Włochy, jak i tym bardziej Niemcy, mają oświadczyć, że nie mogłyby to-

lerować ewentualnego powstania na wybrzeżu morza Śródziemnego republiki komunistycznej.

Prasa lewicowa bardzo ostro występuje przeciw tej formule, podkreślając, że oznaczałaby ona interwencję obcą w wewnętrzne sprawy Hiszpanii.

Prasa prawicowa jednak również z niepokojem omawia te sprawy. „Echo de Paris” podkreśla, że jeśli kan-

clerz Hitler uważałby istotnie, że rozwój wydarzeń wewnętrznych w Hiszpanii dotyczyłby in-

teresów żywotnych jego kraju, lub jego systemu politycznego, to najbliższa przyszłość może się okazać groźna.

Poza tym dzienniki podnoszą z niepokojem, że Niemcy zdają się okazywać coraz większe za-

interesowanie dla Maroka hiszpańskiego. Komunistyczna „Human-

ité” twierdzi nawet, że istnieją poważne podstawy do obawiania się, iż Niemcy wypowiedzą w naj-

bliższym czasie art. 141 i 146 traktatu wersalskiego, w których Rzesza wyrzekła się wszelkich pretensyj do Maroka.

Korespondent londyński „Echo de Paris” twierdzi, że wzrost wpływów niemieckich w Maroku hiszpańskim zaczyna słuszenie niepokoić Anglię, zwłaszcza, że obecnie okręty niemieckie wbrew zobowiązaniom przyjętym przez Niemcy w traktacie wersalskim zachodzą do portu tangierskiego.

Anglia, która w swoim czasie „przykładała” wielką wagę do tego, aby tereny Rifu przyznane były Hiszpanii i która chciała w ten sposób przeszkodzić francuskiej kontroli nad wybrzeżem Afryki i drogą angielską do Ind-

dyj, nie będzie mogła tolerować zainstalowania się Niemiec w Rifie.

Tymczasem już obecnie Niemcy coraz bardziej interesują się bogactwami naturalnymi tego terenu i już zawarły umowę z to-

warzystwem hiszpańskich kopalń rifeńskich na dostawę 600.000 ton rudy żelaznej w najbliższych 8 miesiącach.

Wąsowski Edw. — paczka sera.

Nr. 489. Mikelta Ryszard — książka. Nr. 704.

Borowski Stefan — mydło do go-

lenia. Nr. 507. Uziębło Władysław — skarpetki.

Nr. 587. Breaneisen — przyrz. do mnoż. Mult. Nr. 539.

Koperski Wł. — paczka sera.

Pietrzycki Józef, Łódź — książka.

Szelągowski, Włocławek — kompl. N. Ładu.

Wardecki — przyrz. do mnoż. Mult. Nr. 785.

Bereza Dorota — mydło. Nr. 290.

Witkiewicz Br., Nowe Święciany — puszka K. K. O. i N. Ład.

Krajczyńska — paczka nici. Nr. 542.

Królikowski — paczka sera.

Szpring Adam, Włochy — welna na pulower.

Jasiński L. — mydło do go-

lenia. Piskorek — skarpetki.

Smiałowski J. — mydło w płynie.

Nr. 566. Krajewski Jan, Babice, wieś Blizne — koszula.

Unieka — welna na pulower.

Nr. 532. Straszynski J. — kupon do firmy Glinicki.

Kołodziejowa W., Kalisz — welna na pulower.

Lyczkowski Jerzy, Piastów — san-

ki.

Nagrody zostały przez „ABC” nabyte lub zafiarowane przez następujące firmy: Sery — firma „Rotr” z Golubia; książki —

Art i Dom Książki Polskiej. Woda kolońska, mydła toaletowe i do go-

lenia firma Kasprzycki, Piusa XI Nr. 30. Trykoty i koszule, szale Brykner i Fibich — Aleje Jero-

zolimskie 7. Welna i nici — firma „Trzy Lilie”, Żelazna 56. Mydła

zwykłe i lecznicze firma „More-

na” p. Aniela, ul. Krucza. Mydła

zwykłe i płynne firma przetwo-

rów chemicznych Fr. Jaworowski, Gęsia 99.

Chcesz zaprenumerować ABC?

Nie prostszego — telefonuj 7.27.33 lub 3.09.33, albo wyślij kartkę pocztową pod adresem: Aleje Jerozolimskie 3a, Kantor „ABC”.

Nie prostszego — telefonuj 7.27.33 lub 3.09.33, albo wyślij kartkę pocztową pod adresem: Aleje Jerozolimskie 3a, Kantor „ABC”.

Nie prostszego — telefonuj 7.27.33 lub 3.09.33, albo wyślij kartkę pocztową pod adresem: Aleje Jerozolimskie 3a, Kantor „ABC”.

Nie prostszego — telefonuj 7.27.33 lub 3.09.33, albo wyślij kartkę pocztową pod adresem: Aleje Jerozolimskie 3a, Kantor „ABC”.

Niemcy wyciągają rękę Po hiszpańskie Maroko

Zanepokojenie opinii państw

ności, uważane jest wysunięcie przez Włochy sprawy zapasów złota banku hiszpańskiego, złożonych przez rząd hiszpański na własny rachunek, lub na rachunek przedstawicieli dyplomatycznych Hiszpanii za granicą. Największy niepokój budzi jednak zwrot, w którym zarówno Włochy, jak i tym bardziej Niemcy, mają oświadczyć, że nie mogłyby to-

lerować ewentualnego powstania na wybrzeżu morza Śródziemnego republiki komunistycznej.

Prasa lewicowa bardzo ostro występuje przeciw tej formule, podkreślając, że oznaczałaby ona interwencję obcą w wewnętrzne sprawy Hiszpanii.

Prasa prawicowa jednak również z niepokojem omawia te sprawy. „Echo de Paris” podkreśla, że jeśli kan-

clerz Hitler uważałby istotnie, że rozwój wydarzeń wewnętrznych w Hiszpanii dotyczyłby in-

teresów żywotnych jego kraju, lub jego systemu politycznego, to najbliższa przyszłość może się okazać groźna.

Poza tym dzienniki podnoszą z niepokojem, że Niemcy zdają się okazywać coraz większe za-

interesowanie dla Maroka hiszpańskiego. Komunistyczna „Human-

ité” twierdzi nawet, że istnieją poważne podstawy do obawiania się, iż Niemcy wypowiedzą w naj-

bliższym czasie art. 141 i 146 traktatu wersalskiego, w których Rzesza wyrzekła się wszelkich pretensyj do Maroka.

Korespondent londyński „Echo de Paris” twierdzi, że wzrost wpływów niemieckich w Maroku hiszpańskim zaczyna słuszenie niepokoić Anglię, zwłaszcza, że obecnie okręty niemieckie wbrew zobowiązaniom przyjętym przez Niemcy w traktacie wersalskim zachodzą do portu tangierskiego.

Anglia, która w swoim czasie „przykładała” wielką wagę do tego, aby tereny Rifu przyznane były Hiszpanii i która chciała w ten sposób przeszkodzić francuskiej kontroli nad wybrzeżem Afryki i drogą angielską do Ind-

dyj, nie będzie mogła tolerować zainstalowania się Niemiec w Rifie.

Tymczasem już obecnie Niemcy coraz bardziej interesują się bogactwami naturalnymi tego terenu i już zawarły umowę z to-

warzystwem hiszpańskich kopalń rifeńskich na dostawę 600.000 ton rudy żelaznej w najbliższych 8 miesiącach.

Wąsowski Edw. — paczka sera.

Nr. 489. Mikelta Ryszard — książka. Nr. 704.

Borowski Stefan — mydło do go-

lenia. Nr. 507. Uziębło Władysław — skarpetki.

Nr. 587. Breaneisen — przyrz. do mnoż. Mult. Nr. 539.

Koperski Wł. — paczka sera.

Pietrzycki Józef, Łódź — książka.

Szelągowski, Włocławek — kompl. N. Ładu.

Wardecki — przyrz. do mnoż. Mult. Nr. 785.

Bereza Dorota — mydło. Nr. 290.

Witkiewicz Br., Nowe Święciany — puszka K. K. O. i N. Ład.

Krajczyńska — paczka nici. Nr. 542.

Królikowski — paczka sera.

Szpring Adam, Włochy — welna na pulower.

Jasiński L. — mydło do go-

lenia. Piskorek — skarpetki.

Smiałowski J. — mydło w płynie.

Nr. 566. Krajewski Jan, Babice, wieś Blizne — koszula.

Unieka — welna na pulower.

Nr. 532. Straszynski J. — kupon do firmy Glinicki.

Kołodziejowa W., Kalisz — welna na pulower.

Lyczkowski Jerzy, Piastów — san-

ki.

Nagrody zostały przez „ABC” nabyte lub zafiarowane przez następujące firmy: Sery — firma „Rotr” z Golubia; książki —

Art i Dom Książki Polskiej. Woda kolońska, mydła toaletowe i do go-

lenia firma Kasprzycki, Piusa XI Nr. 30. Trykoty i koszule, szale Brykner i Fibich — Aleje Jero-

zolimskie 7. Welna i nici — firma „Trzy Lilie”, Żelazna 56. Mydła

zwykłe i lecznicze firma „More-

na” p. Aniela, ul. Krucza. Mydła

zwykłe i płynne firma przetwo-

rów chemicznych Fr. Jaworowski, Gęsia 99.

Chcesz zaprenumerować ABC?

Nie prostszego — telefonuj 7.27.33 lub 3.09.33, albo wyślij kartkę pocztową pod adresem: Aleje Jerozolimskie 3a, Kantor „ABC”.

Nie prostszego — telefonuj 7.27.33 lub 3.09.33, albo wyślij kartkę pocztową pod adresem: Aleje Jerozolimskie 3a, Kantor „ABC”.

Nie prostszego — telefonuj 7.27.33 lub 3.09.33, albo wyślij kartkę pocztową pod adresem: Aleje Jerozolimskie 3a, Kantor „ABC”.

Nie prostszego — telefonuj 7.27.33 lub 3.09.33, albo wyślij kartkę pocztową pod adresem: Aleje Jerozolimskie 3a, Kantor „ABC”.

Nie prostszego — telefonuj 7.27.33 lub 3.09.33, albo wyślij kartkę pocztową pod adresem: Aleje Jerozolimskie 3a, Kantor „ABC”.

Nie prostszego — telefonuj 7.27.33 lub 3.09.33, albo wyślij kartkę pocztową pod adresem: Aleje Jerozolimskie 3a, Kantor „ABC”.

Nie prostszego — telefonuj 7.27.33 lub 3.09.33, albo wyślij kartkę pocztową pod adresem: Aleje Jerozolimskie 3a, Kantor „ABC”.

Nie prostszego — telefonuj 7.27.33 lub 3.09.33, albo wyślij kartkę pocztową pod adresem: Aleje Jerozolimskie 3a, Kantor „ABC”.

Demonstracja robotników paryskich



Robotnicy pod rządami Bluma, domagają się wypłaty.

W. SAWICKI

3)

WALKA O SZTUCZNĄ ZORZĘ

Powieść

Piotr znów zaczął opowiadać tonem rzeczowego sprawozdania.

— Wczoraj z kilku kolegami o nieco późnej porze poszedłem do knajpy. Można powiedzieć, że przy naszym stole było całkiem wesoło. Wszyscy byliśmy... tego. Nagle widzę, że podchodzi do mnie jakiś wysoki blondyn, który oderwał się od towarzysstwa, świeżo przybyłego do lokalu. Wyciąga do mnie rękę i wita mnie ze zdumieniem: „— Modliński, skąd się pan tu wziął?”. Jak wiesz, zdarzało się bardzo często, że brano mnie za Pawła, a Pawła za mnie. Teraz jednak, kiedy, jak sądziliśmy, Paweł nie żyje, nie przyszło mi do głowy, że to może być ten sam. Blondyn zaczął mi tłumaczyć, że to dziwna rzecz, jak się ciągle spotykamy po całym świecie i zapytał mnie jak dawno opuściłem Chabrin. Pytałem go ze zdumieniem, czy nie wie, że Paweł już dawno nie żyje. Starałem się też mu wytłumaczyć, że zaszła pomyłka co do osoby, że ja jestem bliźniaczym bratem Pawła, którego rozstrzelano w Moskwie. Etholen był bardzo zdziwiony i czołobitnie mi wszystko co wie o Pawle i jego pobycie w Chabrinie. Nie może tu być żadnej pomyłki, Paweł na pewno żyje, czy się mamy z tego cieszyć czy nie. Upłynęło zaledwie dwa miesiące od czasu, jak Etholen rozmawiał z nim. Z nim i z Krysią. Jest w Chabrinie, uciekł z Moskwy,

Bóg wie w jaki sposób to urządził. O szczegółach swojej ucieczki nic nie opowiada, widać ma po temu ważne powody, ale mniejsza z tym, w każdym razie żyje, każdy kulis charbiński zna go tam, ponieważ prowadzi życie na szero- kiej tsope. A poza tym prowadzi rokowania z bankami, przedsiębiorstwami i rządami. Handluje patentami chemicznymi, ojciec, naszymi patentami, rozumiesz co to znaczy?

Przy ostatnich słowach, głos Piotra przeszedł niemal w krzyk. Stał pośrodku pokoju i podniósł zaciśnięte pięści w górę. Stary Modliński miał przez chwilę nieprzyjemne wrażenie jakby widział aktora zgrywającego się na scenie w swej wielkiej roli.